Dziś: WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wydanie B

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12. | Środa, dnia 14 kwietnia 1948 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140. Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 101

Dalsze ustępstwa Schumana wobec Anglosasów

Zgoda na utworzenie Trizonii

Rząd francuski „nie liczy na własne siły"

PARYŻ (PAP) Premier rządu francuskiego Robert Schuman, wygłosił na kongresie oddziału partii ludowo-republikańskiej (MRP) departamentu Sekwany i Oise'y przemówienie, w którym przedstawił wytyczne polityki zagranicznej i wewnętrznej rządu.

Mówca stwierdził, iż rząd francuski wyraża zgodę na utworzenie 3-strefowego rządu Niemiec zachodnich, jakkolwiek domagać się będzie przyznania poszczególnym krajom niemieckim znacznej autonomii. Politykę ustępstw wobec żądań państw anglosaskich Schuman określił jako podyktowaną poczuciem realizmu.

Mówca nie ukrywał, że jeśli nie dojdzie do porozumienia czterech mocarstw w sprawie Niemiec, to Francja gotowa jest porozumieć się w tej kwestii z państwami anglosaskimi uważając, iż jest to rozwiązanie najmniej szkodliwe ze wszystkich możliwych. Zdając sobie sprawę z ujemnego wrażenia jakie ustępstwa rządu francuskiego wobec żądań Anglii i USA muszą wywrzeć w społeczeństwie, premier Schuman zapewnił że Francja domagać się będzie zabezpieczenia swych praw w Niemczech.

Przechodząc do omówienia zagadnień związanych z polityką wewnętrzną, Schuman usiłował bronić polityki finansowej rządu twierdząc, iż daje już ona rzekomo pozytywne wyniki, „co prawda jeszcze słabe". Schuman stwierdził jednocześnie, że w zakresie odbudowy gospodarczej kraju, Francja liczy przede wszystkim na pomoc zagraniczną a nie na własne siły.



Nowy sztandar bydgoskiej organizacji PZbWP, którego poświęcenia dokonał w kościele Farnym ks. prof. dr Gierczyński.

Z życia b. więźniów politycznych

Fuzja socjalistów i komunistów w Czechosłowacji jeszcze w tym miesiącu

PRAGA (PAP) Przewodniczący czeskiej partii socjal-demokratycznej minister Fierlinger, zwołał konferencję dziennikarzy socjalistycznych, których poinformował o decyzji partii wystawienia wspólnej listy wyborczej z innymi partiami Frontu Ludowego oraz połączenia się z partią komunistyczną.

Min. Fierlinger stanowczo zaprzeczył jakoby decyzja w sprawie fuzji podyktowana była względami oportunistycznymi. Przypomniał on, że od roku 1945 twierdził, że gdy Czechosłowacja wkroczy w ostatnie stadium socjalizacji, konieczne będzie utworzenie jednolitej partii robotniczej. Fuzja — oświadczył on, będzie uroczystym i historycznym aktem olbrzymiej wagi nie tylko dla republiki czechosłowackiej, lecz również dla całego świata.

Min. Fierlinger podał w końcu, że połączenie obu partyj robotniczych w Czechosłowacji nastąpi przed 1 maja br.

Marsz. TITO do gen. STALINA

BELGRAD (obsł. wł.). Marszałek Tito wysłał z okazji rocznicy przymierza jugosłowiańsko-radzieckiego telegram do generalissimusa Stalina, w którym daje wyraz znaczeniu, jakie przymierze to posiada dla pokoju i przyszłego rozwoju państw słowiańskich.

Siódmy dzień procesu kata Pomorza

Dni grozy na Wybrzeżu

Wysiedlanie Polaków z Gdyni — Masowe egzekucje z rozkazu Gdańska — Wymordowanie umysłowo chorych

GDAŃSK (tel. wł.). Przy niesłabnącym zainteresowaniu najszerszych kół społeczeństwa rozpoczął się drugi tydzień procesu Forstera przed NTN. Miarą zainteresowania jest wypełniona do ostatniego miejsca sala sądowa, tłumy przy głośnikach przed gmachem Teatru Wielkiego we Wrzeszczu i bez przerwy napływające z całego Pomorza zapotrzebowania na karty wstępu.

Dzięki wzorowej organizacji Trybunału pod kierownictwem prok. Odrobińskiego, cała ta żmudna praca odbywa się sprawnie i najszerszym rzeszom udostępnione jest uczestnictwo w tym historycznym procesie.

W 7 dniu procesu pierwsza zeznawała świadek Monika Tuszyńska, wdowa po zamordowanym kupcu z Gdyni, który wraz z dwoma braćmi stracony został 10. 11. 39 r. w lesie pod Piaśnicą. Świadek była obecna, gdy na 7 ciężarowych samochodach i dwóch autobusach wywożono conajmniej 300 osób z więzienia gdyńskiego w stronę Wejherowa. Wśród więźniów widziała czołowe postacie przedwojennej Gdyni, a więc dyr. Urzędu Morskiego — Łęgowskiego, który po katuszach sprawiał wrażenie człowieka nie z tego świata, dyr. KKO — Linkego, sędziów Szwarca i Czarlińskiego, wszystkich księży dekanatu gdańskiego oraz wielu wybitnych kupców. Więźniowie prosili świadka o przekazanie ostatnich pożegnań rodzinom. Zauważyli to SS-mani i okładając kolbami odpędzili świadka od bramy więziennej. Jak dowiedziała się później, wszystkich stracono na Piaśnicy. Niebawem rozplakatowano obwieszczenie podpisane przez Forstera, aby wszyscy Polacy opuścili Gdynię. Gdy wezwanie to nie odniosło skutku, zaczęto ludzi wypędzać z mieszkań, nie pozwalając niczego wartościowego zabrać ze sobą. Świadkowi zabroniono wziąć bieliznę dla trojga małych dzieci i szydzono z niej pozwalając zabrać ze sobą kanarka w klatce.

Zapytany Forster wyjaśnia, że wówczas uważał zastosowane metody za słuszne. Musiano opróżnić z Polaków miasto, aby zrobić miejsce dla przybyłych Niemców bałtyckich. Zna jednak tylko jedno masowe wysiedlenie, które objęło 15.000 osób. Gdynię opróżniono, gdyż była młodym miastem, a ludność jej rekrutowała się przeważnie z elementu napływowego.

Św. Roman Gierszewski, szofer z Gdyni był w Obłużu, gdy 11. 11. 1939 r. spędzono na targowisko kilka tysięcy osób. Wybrano z szeregów 10 młodych chłopców i rozstrzelano ich pod pretekstem, że wybito szyby na posterunku żandarmerii. Było to wierutne kłamstwo, gdyż nikt nie wybił szyb w tym lokalu. Wśród rozstrzelanych znaleźli się Edmund Burczyk, Zarzycki, Stefan Keller i bracia Hetmańscy. Najstarszy z zabitych mógł mieć 17 lat. Św. Bronisława Nagórska, ze Skar-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tajemnicze transporty czołgów

WIEDEŃ (PR) Prasa austriacka zwraca uwagę na fakt, że przez Brenner transportuje się z Niemiec duże ilości broni do Włoch. Wśród transportów znajdują się także czołgi. Stwierdzono, że broń ta pochodzi z Ameryki.

Strajk protestacyjny we Włoszech

RZYM (obsł. wł.) Ostatni tydzień przedwyborczy we Włoszech został zainaugurowany 1-godzinnym strajkiem, zorganizowanym przez włoskie związki zawodowe jako protest przeciwko zamordowaniu działaczy związkowych na Sycylii. W ub. niedzielę rzucono w Lecce do sali, gdzie się odbywał wiec przedwyborczy ugrupowania lewicowego bombę, wskutek czego 2 osoby poniosły śmierć.

„Służba Polsce"



W Bydgoszczy zakończyła się tygodniowa praca komisji rejestracyjno-kwalifikacyjnej „Służby Polsce". Przed członkami komisji przewinęło się kilkaset młodzieży szkolnej roczników 1929—1931. Chłopcy wykazali pełne zrozumienie dla swych przyszłych zadań i zapał do pracy, czego dowodem jest bardzo znaczna ilość ochotników. Fotomontaż nasz przedstawia grupę przyszłych lotników, z zajęciem obserwujących grę w warcaby. Ich zadowolone twarze świadczą, że przeszli oni już szczęśliwie badania lekarskie i mogą teraz ze spokojem pożywić się za minimalną opłatą w bufecie zorganizowanym przez TPŻ, przeczytać dzienniki lub też oddać się bez reszty grze w szachy i słuchaniu muzyki. Nie ma się czego obawiać przyszły inżynier — Marian Rostek. Wprawdzie doktór bada go skrupulatnie, ale wygląd fizyczny 18-letniego chłopca daje gwarancję, że za chwilę usłyszy on upragnione słowo „zdolny". Zanim otrzyma się potrzebne zaświadczenie, trzeba jeszcze stanąć przed komisją, na czele której znajdował się wiceprezydent miasta mgr. Kozłowski (trzeci od lewej). Stopień przydatności każdego kandydata kwalifikował ostatecznie por. Piotrowski (drugi od lewej). Obok niego kpt. Szychowski.

Foto—IKP

WRACAJĄ DO KRAJU

W tych dniach powitaliśmy na ziemiach polskich pierwszy transport reemigrantów z Westfalii. Wróciło do kraju 193 Polaków, jako „czołówka" wielotysięcznych rzesz naszych braci, którzy przed laty opuścili kraj ojczysty, bo we własnym kraju nie stało dla nich miejsca, bo we własnym kraju nie znaleźli oni pracy.

Pamiętamy, jak długiego okresu czasu, jak wielkiego wysiłku potrzeba było, by władzom polskim udało się wreszcie przekonać okupacyjne władze angielskie w Niemczech, które uparcie odmawiały wydania zezwolenia na reemigrację z Westfalii.

Przypominamy sobie „argumenty", jakimi operowali Anglicy: że przecież nie chodzi tu o Polaków, a o „Niemców polskiego pochodzenia".

Nie było dla nas tajemnicą, dlaczego stwarzano przeszkody i uniemożliwiano reemigrację Polaków z Westfalii. Polacy stanowili tam olbrzymi procent zatrudnionych górników. Brak tych rąk roboczych załamałby poważnie przede wszystkim wydobycie węgla w Zagłębiu Ruhry, a to znowu obniżyłoby produkcję stali, a więc uderzyłoby bezpośrednio w nietajone już dziś plany potencjału gospodarczego Niemiec zachodnich.

Chodziło też o to, aby utrudnić nam proces zagospodarowania Ziem Odzyskanych, utrudnić eksploatację kopalń węgla i rozbudowę przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. Czytaliśmy niedawno w piśmie angielskim artykuł, z którego wyzierała złość i zdenerwowanie: polski węgiel skutecznie konkuruje i wypiera węgiel angielski z rynków światowych.

Powrót wielotysięcznych rzesz górników polskich z Westfalii, zatrudnienie ich w kopalniach polskich, byłoby w rozumieniu Anglików wprost „zabójcze".

Władze angielskie musiały coprawda w końcu wyrazić swą zgodę na repatriację Polaków z Westfalii, obwarowując jednak tę zgodę szeregiem warunków.

Już z pierwszego transportu repatriacyjnego wycofano 40 górników, bo byli oni „niezbędnie potrzebni". Komu? Przemysłowi niemieckiemu, kapitalistom angielskim!

„Władze okupacyjne kazały nam odbudowywać Niemcy, a my chcemy odbudowywać Polskę" — oświadczył jeden z reemigrantów po przybyciu do Szczecina.

Sprawy reemigracji z Westfalii nie możemy uznać za zamkniętą, dopóki ostatni Polak, który zadeklaruje swój powrót do kraju, nie znajdzie się na ziemi polskiej. Zgoda angielska, obwarowana warunkami, nie może być dla nas wystarczająca. Wrócić muszą, bo tego chcą i o tym marzą, kobiety polskie i dzieci, ludzie starzy i inwalidzi pracy, wrócić muszą i ci, o których dziś Anglicy twierdzą, że są „niezbędni dla przemysłu niemieckiego".

Są oni przede wszystkim niezbędni dla Polski!

Katastrofa pociągu osobowego pod Grodziskiem Maz.

GRODZISK MAZ. (pr) Pod Grodziskiem Maz. wydarzyła się poważna w swych skutkach katastrofa kolejowa. Z niewyjaśnionych przyczyn, nastąpił wybuch kotła w parowozie pociągu osobowego, zdążającego z Warszawy w kierunku Łowicza. Siła wybuchu była tak potworna, że szereg wagonów wykoleiło się i stoczyło z nasypu. Są zabici i ranni. Na miejsce wypadku wyjechały pociągi ratownicze.

Nowy dziekan Kolegium Kardynalskiego

CITTA DEL VATICANO (W). Dziekanem Kolegium Kardynalskiego — po zgonie śp. ks. kardynała Granito di Belmonte — został mianowany J. Em. ks. kardynał Francesco Marchetti Selvaggiani, powołany do Kolegium Kardynalskiego w 1930 r. Nowy dziekan Kolegium Kardynalskiego liczy 77 lat. Jego poprzednik przeżył 96 lat, w tym 69 lat kapłaństwa, 39 lat biskupstwa i 37 lat purpury kardynalskiej.

Dr. Bühler „premier rządu" GG czeka na rozprawę

WARSZAWA (PR). Dochodzenia w sprawie przestępstw b. szefa rządu generalnego gubernatorstwa dra Buehlera są na ukończeniu. Jak wiadomo, Buehler przebywa w więzieniu polskim. Wśród materiału dowodowego znajduje się również film dokumentarny, nakręcony przez samych Niemców. Dalszym materiałem jest kartoteka gestapo z Montelupich w Krakowie oraz nakaz aresztowania obecnego premiera Cyrankiewicza.

Dni grozy na Wybrzeżu

(Dokończenie ze str. 1)

szew pamiętą, że w jej miejscowości odbyły się 3 egzekucje, a mianowicie: 14. 10. 39 r. w proboszczowskim lasku zamordowano 27 osób, wśród nich stracił życie dr Przeworski, Święty, Jarzębski, Gusek oraz robotnicy z tartaku. 17. 10. 39 r. na polu jednego z volksdeutschów w Nowym Wielenu rozstrzelano 17 osób, a m. in. księży ze Stobrowa i Bysina za to, że kopali kartofle, zaś 27. 11. 39 r. na cmentarzu żydowskim odbyła się masowa egzekucja na 1200 Polakach z Gdyni, Kościerzyny i pow. kościerskiego oraz 39 osób stracono ze Skarszew. Wszystkich tych straceń dokonano na wyraźny rozkaz Gdańska. Ofiarą padli ludzie zupełnie niewinni, którym Niemcy stawiali jedynie zarzut, że byli Polakami. W czerwcu 1941 r. przyjechał Forster do Skarszew. Blockleiterzy spędzili całą ludność na Rynek i Forster wygłosił agitacyjne przemówienie, by zapisywano się na niemiecką listę narodowościową. Przechodząc przed szeregami zapytał pewnego młodzieńca, czy chce być niemieckim żołnierzem. „Jak mogę być niemieckim żołnierzem, gdy Niemcy zabili mi ojca — padła odpowiedź". Mimo to jednak, chłopca zabrano do wojska, gdzie był stale szykanowany.

Św. Aleksander Zielonka, sanitariusz z Elbląga był obecny na rynku w Świeciu, gdy Forster wzywał do robienia porządków z Polakami. Kilka dni po tej wizycie dokonano likwidacji polskich Żydów w Świeciu. Musieli oni najpierw wykopać sobie grób, a następnie strzelano do nich. Wśród zabitych były kobiety i dzieci — razem kilkadziesiąt osób. Świadek widział również, jak likwidowano szpital umysłowo chorych w Świeciu, w którym znajdowało się około 2,000 osób. Conajmniej dwa razy na godzinę podjeżdżały po dwa autobusy pod szpital, do których wsadzano chorych i wywożono do lasku, gdzie byli rozstrzeliwani. Ostatnich 370 przewieziono do Kocborowa, gdzie również ulegli likwidacji. 100 dzieciom w wieku od 4 do 7 lat z pawilonu dziecięcego obiecano wycieczkę do lasu, z czego się bardzo cieszyły. Załadowano je na samochody i w lesie stracono.

SPROSTOWANIE

Do sprawozdania z procesu Forstera w nr 99 „IKP" zakradła się pomyłka, która zniekształciła zeznanie św. adw. Szeszyckiego z Bydgoszczy.

Zeznanie, iż — „pewnego dnia wywieziono kilkuset więźniów na polaną leśną, pod Bydgoszczą i partiami rozpoczęto ich rozstrzeliwać, jednakże aresztowanemu udało się skorzystać z nieuwagi wartownika i zbiec. Strzelano za nim wielokrotnie, ale żadna kula nie była celna" — złożone zostało nie przez św. Szeszyckiego, jak mylnie podano, a przez następnego św. B. Rzadkowolską.

Amerykanie zastosują się do nowych zarządzeń radzieckich

BERLIN (PAP). Jak informują, radzieckie władze okupacyjne w Niemczech zażądały likwidacji bry tyjskich i amerykańskich stacji obsługi samochodów na odcinku autostrady Berlin — Helmstedt przebiegającym przez strefę radziecką.

Jednocześnie władze radzieckie zapewniły, że własnym sumptem urządzą na autostradzie warsztaty mechaniczne, które będą obsługiwać samochody amerykańskie i angielskie.

Jak donosi Reuter, amerykańskie władze okupacyjne podały urzędowo do wiadomości, że stacja obsługi samochodów na radzieckim odcinku autostrady Berlin — Helmstedt zostanie zwinięta przed 30 bm.

Anglicy zestrzelili samolot żydowski

Walki w Palestynie przybierają coraz ostrzejsze formy

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Walki w Palestynie objęły także obszar Haify, gdzie Arabowie wprowadzili do walki artylerię polową. W pobliżu Jerozolimy toczą się w dalszym ciągu zacięte walki o panowanie nad głównym traktem wiodącym z Tel-Aviv do Jerozolimy. Na granicy egipskiej doszło do starcia pomiędzy Żydami i Egipcjanami, w którym poległo 11 Egipcjan, a 5 odniosło rany.

Wczoraj został przez oddziały brytyjskie zestrzelony 1 samolot żydowski w pobliżu Jerozolimy. Oddziały brytyjskie zdążały właśnie na pomoc grupie Arabów, gdy zjawił się samolot żydowski. Został on wzięty na cel i zestrzelony.

O gwałtowności walk w Palestynie świadczy fakt następujący: Onegdaj stwierdzono, że mieszkańcy pewnego osiedla arabskiego w pobliżu Jerozolimy zostali w liczbie 200 wymordowani. Zwłoki ostały wrzucone do głębokiej studni. Agencja Żydowska i organizacja żydowska Hagannah wystąpiły z oświadczeniem, w którym wypierają się tego czynu i go stanowczo potępiają.



Potężny basen wodny powstanie na Odrze pod Wrocławiem

WROCŁAW (zg). Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych we Wrocławiu w związku z budową wielkiego zbiornika wodnego na rzece Bystrzycy w Mianowie postanowiła dla regulacji wód ze zbiornika wybudować śluzę i jaz koło Brzegu Dolnego na 262 km Odry, a więc tuż poniżej Wrocławia. Kierownictwo budowy śluzy i jazu objął inż. Mianowski, delegowany przez Depart. Wodny Min. Komunikacji.

Szczególne zainteresowanie wzbudza projekt jazu, którego urządzenie zostało rozwiązane systemem automatycznego regulowania poziomu wody. System ten, nie stosowany w Europie, po raz pierwszy przyjęty będzie pod Wrocławiem. Projekty opracowywane są w szybkim tempie, aby jeszcze w bieżącym sezonie można było przystąpić do realizacji robót. Przewidziane jest zatrudnienie około 1000 ludzi z batalionów Służby Polsce. W tym celu bawił na miejscu projektowanej budowy komendant batalionu „Służba Polsce", aby przygotować kwatery i zapoznać się z miejscowymi warunkami.

Świat w kilku wierszach

** W CZASIE ostatnich rozruchów w stolicy Kolumbii uległy zniszczeniu wszystkie protokóły konferencji panamerykańskiej.

** W RUMUŃSKIM Zgromadzeniu Narodowym odbyło się wczoraj głosowanie nad rządowym projektem nowej konstytucji. Wszystkie partie wypowiedziały się przed głosowaniem ze tym projektem, który oddaje władzę w państwie w ręce mas pracujących.

** RZĄD jugosłowiański przesłał na ręce rządu USA energiczny protest przeciwko nielegalnemu pojawianiu się samolotów amerykańskich nad terytorium Jugosławii. Komunikat wylicza 7 wypadków naruszenia granic Jugosławii przez samoloty amerykańskie w okresie od 7 do 26 marca br.

** POLICJA węgierska wykryła w Szegedzie, drugim z kolei największym mieście Węgier, spisek antyrządowy. Kilka osób zostało aresztowanych. Podczas rewizji znaleziono w ich mieszkaniach materiały wybuchowe i nielegalne ulotki. W ub. tygodniu aresztowano prócz tego 25 osób z organizacji faszystowskiej.

** NARODOWY komitet wyborczy Wallace'a na prezydenta USA postanowił na posiedzeniu, odbytym w Chicago, zwołać w Filadelfii na dzień 24 i 25 lipca ogólnokrajową konstytuującą konferencję tzw. „trzeciej partii". Na konferencji tej wysunięta zostanie oficjalnie kandydatura Henry Wallace'a na prezydenta USA oraz senatora Taylora na wiceprezydenta. Jednocześnie ustalona zostanie nazwa oficjalna „trzeciej partii".

SKARB Wielkiego MOGOŁA

Adam Czekalski

33 POWIEŚĆ

Wraz też z narodzonym dniem, wszelkie głosy w dżungli umilkły. Zwierzęta drapieżne, które w nocy uprawiały swoje łowy na słabszych od siebie, umknęły do swoich tajemniczych komyszy na całodzienny zasłużony spoczynek i nie było już więcej słychać odgłosu ich łowów. Ożóg poczuł głód i rozejrzał się wśród najbliższych zarośli, czy przypadkiem nie znajdzie tam czegokolwiek do jedzenia. Dojrzał w gąszczu drzewo dzikiej guawy i poszedł w tamtą stronę, aby zerwać kilka owoców. Nie były one jeszcze całkowicie dojrzałe, ale już nadawały się do jedzenia. Jan zerwał ich kilkanaście i owoce te, podobne do śliwek, bladozielone, pachnące ostro żywicą leśną — zaspokoiły jego pierwszy głód. Gdy się potem rozejrzał wśród najbliższych zarośli uważniej, dojrzał kilka drzew granatów i kiście prawie już dojrzałych bananów.

— No, z głodu jakoś nie umrę tymczasem — powiedział głośno — puszcza wyżywi mnie do czasu, dopóki nie zorientuję się gdzie jestem i w którą należy skierować się stronę, aby wyjść na wielką drogę. Co to się jednak ze mną stało? Jakim sposobem znalazłem się tutaj?

Na te pytania nie mógł sobie odpowiedzieć ani teraz, ani nawet znacznie później. Wypadki amnezji nie należą do rzadkości. Silny wstrząs doznany skutkiem upadku może spowodować utratę pamięci na czas pewien lub nawet na zawsze. Takiemu wypadkowi utraty pamięci uległ obecnie i Ożóg. Silił się wprawdzie na przypomnienie sobie czegokolwiek, rozmyślał, czepiał się najrozmaitszych hipotez, ale na końcu swoich rozmyślań musiał stwierdzić, że i tym razem nie wie wcale więcej, niż na początku.

Zdawało mu się nawet, że tutaj mieszkał zawsze i teraz zbudził się ze snu. Dziwiło go jednak, że nie znał prawie wcale tych miejsc tutaj. Chwilami wydawało mu się, że już gdzieś widział to miejsce, że te ruiny przypominały mu coś, co było dawno, w odległej przeszłości, ale gdzie to było i w jakich okolicznościach mógł widzieć te miejsca, nie pamiętał.

Z kolei zaczął oglądać ruiny. Były olbrzymie, rozrzucone na wielkiej przestrzeni. Niegdyś musiał to być wspaniały zamek, pałac z bajki z tysiąca i jednej nocy. Kwitło tu życie, rodziły się i umierały ludzie, ścierały się ambicje i konkurencje, walczono, zdobywano, ponoszono klęski, kochano się, zdradzano, mordowano i umierano. Chwilami wydawało się Ożogowi, kiedy na moment zamknął oczy i zamyślił się nad przeszłością tych ruin, że z przeszłości i zapomnienia wstaje dawne życie i dawni ludzie, że wszystko zaczyna znowu rozkwitać bujnością dawno umarłą, ale gdy otwierał oczy — widział dokoła tylko ruiny i zwaliska olbrzymich cyklopicznych głazów, marmurów, poodpadanych mozaik i sztukaterii.

Już tu puszcza zapanowała niepodzielnie nad całymi tymi zwaliskami. Drzewa wieczne pozapuszczały gałęzie we wszystkich stronach i stworzyły z nich nowe drzewa, ogromne baobaby, pamiętające zapewne ludzi, którzy tu niegdyś władali, rozpostarły swoje niesamowite konary nad głazami i zwaliskami, figowce wystrzeliły pod niebo na kształt wspaniałych smukłych minaretów, z których teraz, zamiast muezzinów, małpy zawodzą i ptaki się opowiadają.

Ożóg chodził po ruinach, oglądał wszystko, myszkował po zakamarkach: po salach na pół w ruinie, werandach wybiegających daleko w puszczę, po dziedzińcach, na których do teraz pozostały ślady pięknych płyt; potem zapuścił się w podziemia ciągnące się, jak się zdało, bez końca. Tutaj wszystko pożerająca puszcza nie zdołała jeszcze zniszczyć wszystkiego. Wprawdzie i do komnat podziemnych przedostały się już, mimo twardości murów, korzenie rozlicznych drzew, ale wszechniszczący czas nie zadał im jeszcze takiej klęski, jak komnatom nadziemnym.

Podziemia były olbrzymie i utrzymały się dotąd w stanie dość przyzwoitym, na tyle przyzwoitym, że można sobie tu było urządzić wygodne mieszkanie na czas tak długi, jak to będzie potrzeba. Należało je jednak uprzednio uporządkować, a co najważniejsze — usunąć stąd węże i inne płazy, które wybrały owe podziemia na swoje legowiska. Była to sprawa trudniejsza, niż się Janowi początkowo zdawało. Węże, gonione kijem, uciekały wprawdzie z sykiem, ale widać było, że są wściekłe z powodu tej eksmisji i przy najpierwszej okazji wrócą tu znowu. Aby się przed nieproszonymi wizytami zabezpieczyć, Jan oczyścił dwie bardzo obszerne komnaty, wyrzucił wszystko, cokolwiek tu zawadzało, następnie uporządkował drzwi, wykadził komnaty ogniem i rozejrzał się z zadowoleniem po swoim nowym mieszkaniu.

— Pysznie! — powiedział do siebie. — Będę zatem księciem na samotnym zamku gdzieś w samym sercu dziewiczej puszczy. Trzeba się jednak zabezpieczyć w żywność, aby nie trzeba każdej chwili, gdy mi przyjdzie ochota uraczyć się darami puszczy, chodzić do niej po owoce.

Wyszedł znowu do dżungli i po dłuższych poszukiwaniach stanął nagle olśniony tym, co zobaczyły jego oczy. Było to drzewo mangowe, a na nim wspaniałe, prawie już dojrzałe owoce. Ożogowi oczy zaśmiały się radością na ten widok. Mango! Owoce mango, niepozorne, wielkości kanadyjskiego jabłka, żółte jak szafran, posiadają łupinę grubości skórki ogórka. Wewnątrz owocu znajduje soczysty miąższ i pestka, najsmaczniejszy przysmak, wielkości pół owocu. Sok łososiowo-różowy. Mango! Niby rzecz niewielka, a jednak... Czy znacie nałóg haszyszowania się, palenia opium, picia wódki i palenia papierosów? Wszystko to, razem wzięte, nie jest jeszcze tak bardzo pociągające, jak jedzenie owocu mangowego. Jedzą go w Indiach wszyscy, od najuboższego saddhu, do maharadży, jedzą go ludzie biali, jak i kolorowi. Mango, to jakiś szał. Na widok tego żółtego owocu ludzie dostają drżączki, podniecenia, gotowi popełnić wszelką zbrodnię, gdyby im zabroniono jedzenia manga. Nie jest drogie, kupić go można wszędzie za jedną annę, ale posiada tak wielką siłę przyciągającą pożądliwości ludzką, jak największy magnes ziemi.

Niemcy jako repatrianci

Wrogi stosunek Niemców zachodnich do Niemców ze wschodu

Gdy do Lubeki przyjeżdża pociąg wiozący niemieckich repatriantów z Polski, na moście dworcowym gromadzi się zwykle przerażona ludność, przyglądająca się polskim wartownikom pilnującym transportu i repatriantom włóczącym się apatycznie koło wagonów.

Trudno odgadnąć od razu, jakimi uczuciami kierują się Niemcy na moście, gdy patrzą na rodaków powracających do swego kraju. Zdawało by się, że współczucie dla swych ziomków i niechęć do Polaków powinny być uczuciami zaprzątającymi myśli i serca przygodnych przechodniów.

Zdawało by się — w rzeczywistości jest inaczej. W Lubece, która pierwsza stała się obiektem przełomowej ofensywy powietrznej przed sześciu laty i gdzie do dziś z tego powodu brak jest dostatecznej ilości mieszkań, jeszcze nie dawno Polak, jeśli tylko miał zezwolenie władz okupacyjnych, znajdował z łatwością luksusowy pokój. I chętniej oddawała go Niemka, która z mostu oglądała transport Niemców z Polski, aniżeli Niemiec, który transportu nie widział. Niemieccy repatrianci zamieszkali później w pobliżu owej willi w pięknej dzielnicy podmiejskiej. Niektórzy uważali, że lepiej jest mieszkać razem ze szczurami, byle na zachód od Odry, inni byli odmiennego zdania. Wiedzieli, że w willi najpiękniejszy pokój wynajęto Polakowi — prewencyjnie, byle nie wpuścić do mieszkania „flüchtlingów". Stąd zrodziła się między Niemcami nienawiść — wzajemna, bo z ogródka wokół willi zaczęły również ginąć warzywa i kwiaty.

I wbrew panującym w Niemczech zwyczajom nie posądzono o to Polaków, Za złodziejów uważano—słusznie zresztą — „flüchtlingów". Jeżeli wyście w Polsce tak samo kradli — oświadczyła im gospodyni — to nie dziw, że was stamtąd wyrzucili".

Niemcy, którzy do niedawna mieszkali w Polsce i na podstawie umów międzynarodowych zostali stamtąd repatriowani na teren właściwej Rzeszy nie spotkali się w swym własnym kraju — jak to obrazuje powyżej przytoczony autentyczny przykład — z przyjęciem życzliwym.

Niemcy ze wschodu są dziś w własnym kraju repatriantami bez ojczyzny. Nie są stosownie do swej siły liczebnej reprezentowani w Landtagach, wystają w pokojach polityków, którzy za ich plecami podejmują ważkie, tyczące ich losu — decyzje. Repatrianci niemieccy duszą się nieraz w brudnych barakach i schronach, gdy jednocześnie w wspaniałych willach i zamkach feudalnych nieraz pod płaszczykiem ochrony zabytków mieszkają w parę osób rodziny niemieckiej arystokracji rodowej... Można by mnożyć długi szereg przykładów.

Czym tłumaczyć sobie to zjawisko?

Niemcy sami, chociaż uważają ,że uciekinierów nie można było witać kwiatami, którym jednak można było zgotować jakie takie przyjęcie, choćby z samych tylko pobudek chrześcijańskich, takie podają psychologiczne przyczyny zjawiska.

Brak nawet najbardziej elementarnych uczuć chrześcijańskich w stosunku do Niemców ze wschodu, można wytłumaczyć w następujących słowach: „Nie pozwólmy przesiedleńcom i uciekinierom zagrzać u siebie miejsca! — mówią Niemcy na zachodzie. „Im mniej się u nas zadomowią, tym wcześniej znajdą się z powrotem na wschodzie!"

Jest jeszcze inne uzasadnienie tego wrogiego stosunku Niemców z zachodu do Niemców ze wschodu.

W świetle nauki rasistowskiej za idealny pod względem fizycznym i duchowym uchodził typ nordycki. Niemcy zamieszkali na wschodzie najmniej do tego typu byli zbliżeni i najmniejszą cieszą się w własnym społeczeństwie sympatią.

Wreszcie trzeci moment polegający jakby na nowym wcieleniu idei antysemityzmu w społeczeństwie niemieckim. Idea ta wraca dziś jak bumerang i uderza w grupę Niemców pod każdym względem najbardziej upośledzonych. W społeczeństwie zarażonym nienawiścią i antysemityzmem rolę dawnej mniejszości żydowskiej odgrywają dziś Niemcy ze wschodu.

Ale przypatrzmy się z kolei tym, na których skupia się nienawiść całego niemal społeczeństwa niemieckiego.

Wyjeżdżali oni od nas bez uczucia żalu, jakie ogarnia zwykle człowieka w chwili, gdy opuszcza strony rodzinne. Niemcy wyjeżdżali za Odrę naładowani przede wszystkim uczuciami złości i nienawiści. Po powrocie do Niemiec spotkali się też z tymi przede wszystkim uczuciami. Popełnilibyśmy jednak duży i niewybaczalny błąd, gdybyśmy chcieli poddać się tylko uczuciu pełnej satysfakcji, za krzywdy, krórychśmy ze strony Niemców doznali.

Podane tu argumenty pochodzą z prasy niemieckiej i są tylko w pewnym procencie słuszne. Bo niemieccy repatrianci z Polski nie spotkali się wprawdzie z życzliwym przyjęciem w swoim własnym kraju, ale z tym większą skwapliwością przyjęli rolę, którą starała im się narzucić ludność stale zamieszkała w strefach zachodnich Niemiec. Jeżeli dotychczas nie przeprowadzono tutaj w przeciwieństwie do strefy radzieckiej reformy rolnej, to stało się tak między innymi i dlatego, żeby nie przydzielić Niemcom ze wschodu ani kawałka ziemi, na którym by mogli się zadomowić. Narzucono im rolę wiecznych tułaczy, dawną rolę narodu bez przestrzeni życiowej, rolę nosicieli idei odwetu.

Szanse Niemców opierały się do niedawna na przypuszczeniu, że mocarstwa zachodnie wbrew woli Związku Radzieckiego zdołają poprzeć konkretnie ich nadzieje na powrót do dawnych miejsc zamieszkania. Po konferencji londyńskiej nadzieje te dzięki nieugiętej postawie Związku Radzieckiego skończyły się fiaskiem. Dziś w interesie pokoju i w interesie samych Niemiec musi się zacząć proces zrównania wszystkich Niemców w pracach i obowiązkach w miejscu ich obecnego zamieszkania, przede wszystkim w strefach zachodnich, bo w strefie wschodniej proces asymilacji jest już daleko posunięty. I na zachodzie jednak niemieccy obywatele z Szczecina, Słubic i Zgorzelca muszą się na zawsze pogodzić z tym, że są repatriantami, dla których tereny położone na wschód od Odry i Nysy znajdują się poza granicami Rzeszy, a dzisiejsze Niemcy okupowane są jedyną i właściwą ich ojczyzną.

A. W. Walczak
(Poznań)

Złóż datek na
Fundusz Społeczny
Polskiego Związku
ZACHODNIEGO
Tydzień Ziem Zachodnich
11-18 kwietnia 1948 r.

W trzecią rocznicę zgonu Fr. Roosevelta



W trzecią rocznicę zgonu prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta, odbyła się w Warszawie z inicjatywy T-wa Przyjaciół S[illegible] Zjednoczonych uroczysta akademia. Przemówienia okolicznościowe wygłosili ambasador Oskar Lange i minister Jędrychowski.

W Londynie na placu Grosvenor w pobliżu ambasady amerykańskiej odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Roosevelta. Wzięli w niej m. in. udział król i królowa, premier Attlee, członkowie rządu i parlamentu oraz Winston Churchill. Odsłonięcia dokonała wdowa po prezydencie Eleonora Roosevelt, która specjalnie w tym celu przybyła do Londynu. Pomnik jest wykonany w spiżu.

Język francuski w liturgii

CITTA DEL VATICANO (W). Arcybiskup paryski, J. Em. ks. kardynał Suhard, wyjednał u Ojca św. Piusa XII, zezwolenie na używanie języka francuskiego — w miejsce łacińskiego — przy udzielaniu sakramentu Chrztu świętego, Małżeństwa i Ostatniego Namaszczenia. Biskupi francuscy opracowali już rytuał z tekstami francuskimi. Rytuał wspomniany został przesłany do Rzymu, gdzie papieska Kongregacja Obrzędów zbada otrzymane teksty i udzieli im swej aprobaty. Zapowiedziana zmiana w liturgii została przyjęta z żywym uznaniem przez całe społeczeństwo katolickie we Francji, wyrażające swą wdzięczność dla inicjatora tej zmiany, J. Em. ks. kardynała Suharda.

Nowe czynsze w starych domach

Postulaty właścicieli nieruchomości

Problem mieszkaniowy należy także w ochronionym od zniszczenia wojennego Krakowie do podstawowych zagadnień doby dzisiejszej a to ze względu na przeludnienie miasta — spowodowane napływem rozmaitych kategorii uchodźców i przesiedleńców. Kwestii tej — naświetlonej pod kątem interesów i praw t. zw. „kamieniczników" poświęcono ostatnie walne zebranie tow. właścicieli realności. Piękna sala cechu rzeźników na Kotłowem wypełniona była szczelnie członkami tow., którzy wysłuchali z zainteresowaniem referatu adw. dra Stuhra o aktualnych zagadnieniach prawnych dotyczących właścicieli realności. Na czoło odbudowy wybija się, zdaniem prelegenta, Poznań, gdzie dzięki energii i zapobiegliwości właścicieli realności — znikają w coraz szybszym tempie opłakane skutki działań wojennych. Tutaj też znać najwięcej dobrodziejstwa inicjatywy prywatnej, mogącej poszczycić się na tym odcinku wybitnymi sukcesami.

Dotychczasowe ustawodawstwo nie rozwiązało w sensie pozytywnym spraw lokatorskich i czynszów. Obecnie w przygotowaniu znajduje się dekret rządowy, który ma zagadnienie postawić na nowych platformach. Za podstawę czynszów mają być wzięte rozmiary danego mieszkania przy uwzględnieniu różnych kategorii miast i dzielnic.

W chwili obecnej odbywa się uzgadnianie projektu z przedstawicielami tow. właścicieli realności. Stoją oni na stanowisku, że w okresie przejściowym czynsze mogłyby raczej pozostać niezmienione — jednakże lokatorzy musieliby partycypować ustawowo we wszystkich wydatkach, związanych z konserwacją domu, naprawami i bieżącymi świadczeniami, opłatami ubezpieczeń od ognia itp. Kiedy dekret ukaże się nie można na razie przewidzieć — najwięcej nalegają na jego wprowadzenie w życie — gminy miejskie, które mogłyby przy podwyżce czynszów — wprowadzić zwiększone stawki podatkowe... (St)

Poseł angielski poszukuje

Polek spod Szubina

Poseł do parlamentu brytyjskiego Crawley w jednej z audycji radiowych, opowiedział następującą historię:

W czasie wojny jako lotnik spotkał się z polskimi lotnikami i poznał ich entuzjazm i bohaterstwo. Kiedy został zestrzelony nad Niemcami, dostał się do obozu jeńców, w którym było również dużo Polaków. Tu węzły przyjaźni z Polakami zacieśniły się jeszcze bardziej. W niewoli u wroga nauczył się historii Polski i dziejów narodu polskiego. Wspólnie też z Polakami przemyśliwał nad przekopaniem tunelu podziemnego celem ucieczki z obozu.

Wreszcie plan ucieczki był gotowy. Kilkudziesięciu jeńców uciekło z obozu w Szubinie pod Bydgoszczą. Kiedy Crawley po przespanej w lesie nocy wędrował po polskich drogach w nienagannym cywilnym ubraniu i miękkim filcowym kapeluszu na głowie, zauważył w pewnym momencie, że przygląda mu się bystro jakiś człowiek, który przystępując do niego, powiedział po francusku:

— Jeśli się panu jeszcze raz zdarzy przenocować w lesie, to proszę staranniej zetrzeć z ubrania ślady igliwia — i tu zaczął go starannie oczyszczać, wskazując mu drogę do pewnej zagrody, gdzie miał znaleźć schronienie. Był to oczywiście Polak.

Znalazłem tę zagrodę — przytacza Crawley — w której mieszkały 4 Polki. Nie wahały się udzielić mi pomocy i opieki, mimo iż groziła im za to przecież kara śmierci. Przenocowały mnie w stodole i wstały już o 4 rano, by mnie na dalszą drogę nakarmić i pobłogosławić.

Kiedy znalazłem się powtórnie w Polsce — w okresie przedwyborczym — kontynuuje swe wynurzenia poseł Crawley, starałem się odnaleźć tę zagrodę pod Szubinem, odwiedzić owe Polki, lecz niestety usiłowania moje spełzły na niczym...

Polki spod Szubina, które udzieliły opieki i pomocy jeńcowi angielskiemu, mogą się zgłosić w redakcji IKP.

(dr)

Zagadnienia

Jeszcze o pracy społecznej

Nasze artykuły na temat konieczności uzdrowienia pracy społecznej odbiły się szerokim echem w kołach czytelników „IKP". Dowodem tego są liczne listy napływające do redakcji.

Rzecz charakterystyczna, że dotychczas żaden czytelnik nie stanął w obronie dzisiejszego rozproszkowania życia organizacyjnego, przeciwnie wszyscy oni są zgodni z nami, że polskie życie społeczne wymaga gruntownych przemian, by mogło sprostać zadaniom, jakie do spełnienia mają organizacje społeczne.

Zwłaszcza zwraca się uwagę na wprost niewiarygodne rozproszkowanie organizacyj charytatywnych. Przerosty w tej dziedzinie biją wszystkie znane dotychczas rekordy.

Słusznie pisze mgr W. B. z Gdyni, że praca społeczna powinna być naprawdę społeczną. Przestaje ona być społeczną, gdy taki „społecznik" ciągnie z niej zyski, gdy rozbudowana jest biurokracja, gdy każda z tych miniaturowych „organizacyj społecznych" powiększa ciasnotę mieszkaniową, zatrudnia małoproduktywnych urzędników i dla wykazania swojej „pożyteczności" bawi się w papierowe, grubo naciągnięte statystyki.

Autor proponuje stworzyć jedną wielką organizację dobroczynną na wzór istniejącej w Szwecji i obciążyć wszystkich specjalną stałą daniną w wysokości pół proc. od dochodu najmniej zarabiających, zaś wyższej od lepiej zarabiających, przy czym daninę tę płacić musieliby wszyscy — tak świat pracy, jak i wszystkie przedsiębiorstwa — państwowe, spółdzielcze i prywatne. Znieść wtedy możnaby wszystkie dotychczasowe zbiórki uliczne, dobrowolne datki i jałmużny. Wtedy płacili by naprawdę wszyscy, a nie jak jest teraz — zawsze jedni i ci sami — wrażliwi na nędzę ludzką, podczas gdy bogaci skąpcy nie dają nic.

Pan K. R. z Łodzi pisze m. in.: „Skończmy nareszcie z fikcyjną „pracą społeczną", polegającą na przyjmowaniu godności prezesów i członków zarządów. Skończmy z komasowaniem tuzinów tytułów w jednym ręku! Skończmy z „pracą społeczną", odświętną, a przejdźmy do prawdziwej, rzetelnej, codziennej pracy społecznej, z której społeczeństwo będzie miało naprawdę pożytek!"

W tym samym tonie utrzymane są dalsze listy czytelników. Zainteresowanie, jakie wywołała poruszona przez nas sprawa, oraz liczne głosy krytyki są najlepszym dowodem, jak ważna i nagląca jest sprawa przeorganizowania naszego schorzałego życia społecznego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 4 Nr 15 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 14. 4. 194

Masowy udział w Biegu Narodowym

Z wszystkich województw nadchodzą meldunki świadczące, że wszędzie wre gorączkowa praca nad przygotowaniami do największej masowej imprezy sportowej w Polsce, do Narodowego Biegu na przełaj w dniu 2 maja, w dniu Święta Pracy. Należy się spodziewać, że oczekiwana cyfra 100.000 biegaczy zostanie wybitnie przekroczona. Dziesiątki tysięcy zawodników staną na starcie, aby zamanifestować dążenie społeczeństwa do osiągnięcia jak najpełniejszej tężyzny fizycznej.

Biegi Narodowe w Polsce mają już dużą tradycję. Zwycięzcami ich byli m. in. nasi olimpijczycy—Kusociński i Noji. W biegach tych rozpoczęło swą karierę sportową wielu wybitnych biegaczy, z biegów tych, w których brała udział młodzież zarówno miejska, jak i wiejska zrozumienie sportu rozniosło się po całym kraju. Na tej tradycji przedwojennych Biegów Narodowych bazuje tegoroczna impreza, która po raz pierwszy przyjmie tak gigantyczne rozmiary. Nie będzie miasta, nie będzie wsi w Polsce, której młodzież nie wzięłaby udziału w Narodowym Biegu na przełaj. Masowy start zapewniają organizacje młodzieżowe OM TUR, „Wici", ZMD, ZHP,ZWM, formacje wojskowe, kluby sportowe, zespoły związków zawodowych itd.

Ażeby uniemożliwić udział w biegu zawodnikom zupełnie nieprzygotowanym, co mogło by szkodliwie wpłynąć na ich fizyczną kondycję, komitety wykonawcze biegu zobowiązane są przeprowadzić ze zgłoszonymi szereg treningów. Treningi te spełniają podwójne zadanie: 1. przygotowują zawodników bezpośrednio do próby 2-majowej, 2. zainteresowują sportem, wciągają ich tym samym do rzesz zawodniczych. Bieg Narodowy na przełaj ma być bowiem przecież nie tylko jednorazową w roku próbą możliwości fizycznych szerokich mas, ale ma być egzaminem całorocznej ich sportowej sprawności. Hasłem więc dnia musi być dla sportu polskiego jak najliczniejszy udział w Narodowym Biegu na przełaj. *Jas.*

Mistrzowie Polski w boksie

Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Rademacher, Chychła, Zagórski, Szymura i Jaskóła zdobywają tytuły

WARSZAWA. Jak już pokrótce donosiliśmy wczoraj, zakończyły się tu indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Walki finałowe według kolejności wag przyniosły następujące wyniki:

Kasperczak (Poznań), walczący początkowo nerwowo, uzyskuje pod koniec pierwszej rundy przewagę punktową nad Sowińskim (Gdańsk). W II rundzie poznańczyk atakuje z doskoków i zyskuje dalsze punkty. Trzecia runda mija pod znakiem umiejętnie stopowanych przez Kasperczaka ataków Sowińskiego. W rezultacie poznańczyk wygrywa wysoko.

Grzywocz (Śląsk) demonstruje bogaty repertuar ciosów i szybkość,



Kasperczak (Poznań) nowy mistrz Polski w w. muszej.

wobec której Czarnecki (Łódź) jest zupełnie bezradny. Wygrywa wysoko Ślązak.

Antkiewicz (Gdańsk) stacza zaciętą i obfitującą w wymianę ciosów walkę z Czortkiem (W-wa), który zademonstrował doskonałą technikę. Zwycięstwo Antkiewicza widownia przyjmuje gwizdami.

Rademacher (Śląsk) uzyskuje minimalne zwycięstwo nad Skierką (Gdańsk).

Chychła (Gdańsk) stoczył niezwykle zaciętą walkę z Olejnikiem (Łódź). Zupełnie wyrównane to spotkanie sędziowie przesądzili na korzyść Chychły.

Zagórski (W-wa), dysponujący morderczym ciosem, przegrywa pierwsze starcie z ostrożnie walczącym Pisarskim (Łódź). W drugim starciu warszawianin trafia niebezpiecznie Pisarskiego, który kończy rundę groggy. W trzecim starciu po kilku morderczych ciosach Zagórskiego, Pisarski opiera się o liny i tylko faktowi, że warszawianin nie poszedł do właściwego narożnika, zawdzięcza przegraną na punkty.

Szymura (Poznań) wygrał zdecydowanie z Archadzkim (W-wa).

Jaskóła (Łódź) odniósł niespodziewanie zwycięstwo po bardzo słabej walce z Klimeckim (Poznań).

Tak więc trzy okręgi (Poznań, Śląsk, Gdańsk) zapewniły sobie po dwa tytuły mistrzowskie, a dwa (Łódź, Warszawa) po jednym. Tytuły wicemistrzów rozdzieliły między siebie okręgi: Łódź (3), Gdańsk (2), Warszawa (2) i Poznań (1).



Matloch (Śląsk), który podczas mistrzostw wypłynął jako nowa gwiazda boksu polskiego, staczając porywającą walkę z Antkiewiczem.

Eliminacje szczypiornistów

W meczu eliminacyjnym o wejście do Ligi Szczypiorniaka, AZS (Kraków) odniósł zwycięstwo nad Cracovią w stosunku 4:2, a Zjednoczenie (Bydgoszcz) zwyciężyło AZS (Lublin) 8:4.

Liga Koszykowa

W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Koszykowej padły następujące wyniki: AZS (Warszawa) — YMCA (Gdańsk) 42:22; YMCA (Gdańsk) — Znicz 66:32; Warta — TUR 52:22; ZZK — TUR 53:42; YMCA (Łódź) — AZS (Kraków) 64:41.

LONDYN. W międzyuniwersyteckim meczu piłkarskim studenci angielscy pokonali na stadionie w Leicester wobec 25.000 widzów kolegów holenderskich w stosunku 1:0.

KALKUTA. Ghaus Mohamed, który będzie reprezentował Indie w rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa, pokonał w finale turnieju tenisowego o mistrzostwo Cejlonu de Sarama 8:10, 6:3, 2:6, 6:0, 12:10.

Anglia-Szkocja 2:0

GLASGOW. Rozegrany wobec 140 tys. widzów mecz piłkarski Anglia — Szkocja zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Anglii w stosunku 2:0. Podczas tego meczu reprezentacyjny bramkarz Anglii Swift doznał poważnej kontuzji.

Lechia-Pomorzanin 4:1

TORUŃ. W towarzyskim meczu piłkarskim gdańska Lechia pokonała w wysokim stosunku miejscowego Pomorzanina 4:1.

Poznań stolicą sportów wodnych?

„Budowa" sztucznego jeziora rozpoczęta!

Długość jeziora $2\frac{1}{2}$ km, szerokość od 200 - 450 m — Urządzenia dla klubów wioślarskich, żeglarskich i kajakowych wraz z trybunami — Plaża dla 70.000 osób

Prezydent miasta Poznania mgr Sroka skorzystał z okazji przyjazdu do tego ruchliwego, z rozmachem rozbudowującego się miasta, kilkudziesięciu dziennikarzy, członków Zarządu Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, reprezentujących wszystkie ośrodki prasowe Polski, aby pochwalić się przed nimi swoimi śmiałymi, na miarę europejską zakrojonymi planami rozbudowy miasta. Są to już nie tylko plany, jak mieliśmy sposobność przekonać się naocznie w wielu punktach miasta.

Sportowców zainteresuje niewątpliwie wielkich rozmiarów, już w stadium realizacji znajdujący się plan „budowy" dużego sztucznego jeziora, mającego odebrać Bydgoszczy dotychczasowy prymat w sportach wodnych. Oddajemy głos prezydentowi m. Poznania mgr Sroce, który takie perspektywy stawia „swemu" jezioru:

„Dzielnica miasta, zwana Maltą, przeznaczona jest według zamierzeń urbanistycznych na dzielnicę mieszkaniową robotniczą. W pobliżu bowiem znajdują się tereny częściowo już zabudowane przez fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, a częściowo przeznaczone do dalszej rozbudowy przemysłowej. Dzielnica ta pod względem zdrowotnym pozostawia dużo do życzenia, albowiem jej część nisko położona posiada charakter bagnisty i jest rozsadnikiem malarii oraz wylęgarnią komarów. Mając na względzie konieczną sanację dzielnicy, która nabrała jeszcze większego znaczenia skutkiem rozbudowy przez okupanta węzła kolejowego w Kobylepolu, postanowiły władze miejskie przemienić teren bagnisty w duże jezioro, które pośród zieleni będzie filtrem powietrza na terenach, na których ma powstać mieszkaniowe osiedle robotnicze. Będące już w budowie jezioro nie jest jakimś oderwanym fragmentem, lecz jest organicznie związane z zalesieniem, jakie przedstawia park narodowy na Malcie.

Jezioro długości 2,5 km oraz 200 do 450 m szerokości będzie również siedzibą sportów wodnych, a ponieważ rozmiary jego odpowiadają normom międzynarodowym, będzie również mogło służyć imprezom sportu wodnego, jak np. regatom, dlatego też przy budowie jeziora przewiduje się 8 tory regatowe. W ten sposób powstanie jedyne w Polsce miejsce, umożliwiające odbywanie się regat krajowych i międzynarodowych, gdyż jakkolwiek Polska posiada jeziora nadające się na ten cel, jednak ich oddalenie od miast i osiedli oraz środków komunikacyjnych uniemożliwia, a co najmniej utrudnia, organizowanie imprez sportowych.

Oprócz dostosowania jeziora do regat wioślarskich będzie ono posiadać plażę 700 m długą, obliczoną na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców oraz **urządzenia dla klubów wioślarskich, żeglarskich i kajakowych.** W ten sposób do zasadniczego celu, dla którego tworzy się jezioro, tj. do uzdrowienia dzielnicy mieszkaniowo-robotniczej, dołącza się korzyść druga, tj. ożywienie ruchu turystyczno-sportowego w mieście.

Prace nad budową jeziora są w pełni. Program budowy przewidziany jest na 2 lata, tj. na rok 1948/49."

Tyle pan prezydent Sroka. Z dala ukazują się naszym oczom sylwetki robotników przy pracach „budowlanych". Droga bita oraz tor kolejowy, biegnący obecnie przez środek „jeziora", zostaną przesunięte. Wody z łatwością dostarczy rzeczka, spiętrzona przez wzniesienie tamy.

„W ciągu 24 godzin po zakończeniu prac terenowych będziemy mieli duże jezioro!" — z dumą oświadcza pan prezydent. — „W Poznaniu nie ma nic niemożliwego!" — dodaje dumnie. Nikogo nie było wśród nas dziennikarzy, któryby zapewnieniom poznańskiego prezydenta nie uwierzył.

Miejsce wybrane na trybuny jest wprost idealne, w pobliżu pięknego lasu, na dużych, wysokich, ukośnie do jeziora położonych zboczach. Teren na plażę wymarzony.

Tylko dziennikarze bydgoscy z „dna jeziora" jakoś smętnie spoglądali wokoło siebie na całe owe nowo rodzące się jezioro. Przecież to wyraźny zamach na prawa obecnej polskiej „stolicy sportów wodnych"! Ci poznaniacy w całym swoim rozmachu są jednak bezlitośni! **K. M.**

Niespodzianki ligowe

Ubiegła niedziela sportowa przyniosła w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Piłkarskiej wielkie niespodzianki. Prawie we wszystkich meczach faworyci ponieśli porażki z wyjątkiem tylko chyba poznańskiego ZZK, który zresztą dosyć szczęśliwie wygrał z warszawską Polonią i bytomskiej Polonii, która bardzo nieznacznie przesądziła na swoją korzyść wynik z ŁKS. Niespodzianką największego bodaj formatu była dotkliwa porażka na własnym boisku leadera tabeli mistrzowskiej — Cracovii. Nikt zapewne też nie liczył się z porażką Warty oraz Wisły.

Wyniki meczów ligowych przedstastawiają się następująco (na pierwszym miejscu gospodarze):

Cracovia — Ruch 0:4
ZZK — Polonia (W-wa) 2:1
AKS — Wisła 2:1
Legia — Warta 2:1
Polonia (B) — ŁKS 4:3
Tarnovia — Garbarnia 2:0
Widzew — Rymer 0:3

TABELA ROZGRYWEK

		gier	pkt.	st. br.
1.	Ruch	3	6	12:3
2.	Rymer	3	4	6:3
3.	Legia	3	4	5:3
4.	AKS	3	4	7:5
5.	Cracovia	3	4	7:6
6.	Tarnovia	3	4	4:4
7.	Polonia (B)	3	4	7:7
8.	Wisła	3	3	8:3
9.	ZZK	3	3	6:6
10.	Warta	3	2	5:6
11.	Widzew	3	2	5:8
12.	Garbarnia	3	2	1:3
13.	Polonia (W-wa)	3	2	4:12
14.	ŁKS	3	0	7:13

Zale-Zalewski walczy z Graziano

NOWY JORK. Mistrz świata wagi średniej w boksie zawodowym Rocky Graziano podpisał kontrakt na rewanżową walkę mistrzowską z Tony Zale-Zalewskim. Spotkanie ma się odbyć 9 czerwca na ringu Rupert Stadium w Newark.

Mecz ten będzie rewanżem dla obu pięściarzy, w roku 1946 bowiem Zalewski zdobył mistrzostwo świata, nokautując Graziano na Yankee Stadium w Nowym Jorku, rok później natomiast Graziano pokonał w powtórnym spotkaniu Zalewskiego, odbierając mu tytuł.

Obaj zawodnicy podpisali w kontrakcie klauzule, że zwycięzca spotkania mistrzowskiego stoczy we wrześniu walkę w obronie tytułu z mistrzem Europy, Francuzem Cerdanem.

„Mała Olimpiada" w Poznaniu

Kielas wygrywa bieg „Głosu Wielkopolskiego"

POZNAŃ (G). Urządzona w ramach biegu „Głosu Wielkopolskiego" tzw. Mała Olimpiada rozpoczęła oficjalnie sezon lekkoatletyczny w Poznaniu. Imprezę zapoczątkowano pokazem latających modeli. Z kolei odbyły się wyścigi kolarskie. Wyścig australijski z udziałem 11 zawodników wygrał Tym (HCP) 11,43,8. Bieg dla licencjonowanych na 10 okrążeń toru z trzema finiszami: 1) Frąckowiak (ZZK Poznań) 8,31,5.

Mecz hokeja na trawie między dwoma zespołami, złożonymi z uczestników obozu przedolimpijskiego w Poznaniu, przyniósł wygraną teamowi A w stosunku 3:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Grajek, Kanarek, Żelazek.

Trójbój sprinterski (60, 80 i 100 m) wygrał Rutkowski (AZS) przed Stawczykiem (AZS) i Duneckim (Pomorzanin, Toruń).

Skok wzwyż: 1) Paprocki (W) 1,73.

Mecz piłkarski między zespołami Kręglarze i KS Czyn (Poznań) wygrali pierwsi w stosunku 3:2 (2:1).

Bieg juniorów na trasie 2.100 m przy udziale 103 zawodników wygrał dobrze zapowiadający się zawodnik HKS-u Kiełczewski w czasie 5,57, 2) Szczepański (ZZK Rawicz), 3) Zachorski (Tramwajarz). **Bieg pań na dystansie 1.000 m** (startowało 25 kobiet): 1) Cieślikówna (KSO Lechia Poznań) 2,24,3; 2) Andrzejewska (Wima — Łódź) 2,30,1; 3) Wojdówna (Warta). **Bieg starszych panów** na dystansie 2.100 m z udziałem 18 zawodników: 1) Grygorowicz (Warta) 5,56,5; 2) olimpijczyk Kucharski (Syrena — Warszawa); 3) Rześko (Prosna — Kalisz).

W biegu głównym na dystansie ca 5 km, który wzbudził duże zainteresowanie, startowało 78 zawodników. Pierwszy wpadł na metę, prowadząc, nie zagrożony przez cały niemal czas, Kielas (Zryw — Gdańsk) 14,03,6; 2) Wierkiewicz (Warta) 14,15; 3) Płotkowiak (Drukarz — Poznań); 4) Czajkowski (Syrena — Warszawa); 5) Kloc (Resovia — Rzeszów); 6) Mielcarek (Zryw — Jawor).

Rzut młotem: 1) Krawczyk (Warta) 40,43; 2) Deja (ZZK Opole) 38,95; 3) Strojny (Warta) 27,90.

Wyścig motocyklowy z udziałem sekcji KSO Lechia, rozegrany w dwu biegach, wygrał w finale Bukowski w czasie 2,02,3.

Organizacja, spoczywająca w rękach POZLA, wypadła zadawalająco. Bezpośrednio po każdej odbytej konkurencji odbyło się wręczanie nagród sposobem olimpijskim przy dźwięku fanfar trębaczy III hufca poznańskiego.

Kalendarzyk

Wtorek, 13 kwietnia 1948 r.
Katolicki: Justyna
Słowiański: Myślimira.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

* **Drugi wieczór dyskusyjny** dziennikarzy bydgoskich, poświęcony twórczości teatralnej w ostatnich miesiącach, odbędzie się dziś o g. 20 w sali konferencyjnej PAP przy ul. Libelta 4.

Jutro środa literacka!

Jeden z najznakomitszych przedstawicieli krytyki literackiej w Polsce, współredaktor „Kuźnicy" **Ryszard Matuszewski** przyjeżdża jutro do Bydgoszczy, by w „środzie literackiej" przedstawić swój punkt widzenia na temat „najważniejszych zagadnień prozy współczesnej".

Początek wieczoru w Pomorskim Domu Sztuki jak zwykle o godz. 19.

Władysław Kędra w Bydgoszczy

Dowiadujemy się, że w czwartek 15 bm. wystąpi w Pom. Domu Sztuki znakomity pianista **Władysław Kędra,** laureat II Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Genewie. Publiczność bydgoska, darząca warszawskiego artystę niekłamaną sympatią zainteresowała się ponownym jego występem. Kędra wystąpi tym razem z zupełnie nowym programem, zawierającym wysokiej wartości dzieła literatury fortepianowej. Bilety sprzedaje kasa Pom. Domu Sztuki w godz. od 10—13 i od 15—18.

Uwaga elektrycy!

Stow. Elektryków Polskich — oddz. pomorski, urządza 13 bm. dla swych członków wycieczkę celem zwiedzenia Fabr. Artykułów Elektrotechnicznych inż. S. Ciszewski w Bydgoszczy i Nakle. Zbiórka w tym dniu o godz. 10 na terenie fabryki, ul. Sobieskiego 1. Poza tym w tym samym dniu o godz. 19 w ramach „Tygodnia Ziem Odzyskanych" odbędzie się w sali Pom. Domu Sztuki, ul. 1 Maja 20, odczyt dla wszystkich zainteresowanych pt. „Wałbrzych i Ziemia Wałbrzyska pod względem gospodarczym", który wygłosi p. inż. H. Łubieński, ekspert przemysłowy Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy. Odczyt ilustrowany będzie filmem o węglu.

Wielki dzień bydgoskiego PZbWP

Przebieg uroczystości poświęcenia sztandaru

BYDGOSZCZ (m). Jak pokrótce donosiliśmy wczoraj, koło bydgoskie PZbWP obchodziło w niedzielę piękną, nastrojową uroczystość poświęcenia okazałego sztandaru.

Uroczystości rozpoczęły się wymarszem w pochodzie z orkiestrą kolejową na czele do prastarej Fary na solenne nabożeństwo, odprawione przez b. więźnia politycznego ks. prof. dra Gierczyńskiego w asyście ks. Krausego („dachauowca") i ks. Pomina, oraz z udziałem 14 ministrantów. Wzruszające były słowa księdza celebransa, wypowiedziane od stóp ołtarza. „Kto nie przeszedł obozu tego piekła nie ziemi, tej otchłani, jak obozy nazywa Kossak-Szczucka, ten nigdy nas nie zrozumie!" Ceremoniału poświęcenia sztandaru dokonał również ks. prof. dr Gierczyński. Pod sztandarem ustawili się rodzice chrzestni, reprezentujący władze i organizacje bydgoskie, oraz wszystkie warstwy społeczeństwa. Pienia religijne wykonał chór kościelny.

Po nabożeństwie delegacja z inż. Doruchowskim na czele złożyła wieniec utrzymany w biało-błękitnych barwach związkowych na płycie pamiątkowej ku czci pomordowanych przez okupanta na Starym Rynku. Pochyliły się sztandary a orkiestra odegrała marsza żałobnego.

Znowu rozwinął się pochód z przeszło 20 sztandarami, by przemaszerować ulicami miasta do ładnie udekorowanej sali Resursy Kupieckiej na uroczystą akademię. Zagaił ją prezes koła bydgoskiego mec. Cieluch powitaniem licznie przybyłych przedstawicieli władz, instytucyj, organizacyj i społeczeństwa. Zwłaszcza serdecznie powitał prezes bratnie organizacje ze Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodl. i Demokr., Zw. Inw. Woj. i Zw. Powst. Wlkp. na czele oraz reprezentanta odrodzonego Wojska Polskiego gen. Kontryna. Uczczono przez powstanie z miejsc 6 milionów pomordowanych przez hitlerowskiego okupanta Polaków. Słowami wyhaftowanymi na sztandarze: „Za Polskę, Wolność i Lud!" zakończył prezes swoje przemówienie wysłuchane przez wypełnioną po brzegi salę w głębokim skupieniu.

Przemawiali następnie pp.: Rafalik (zarz. gł. PZbWP), Wojciechowski (PPS), Rudnicki (PPR), red. Ziemak (SL), prezes Woźniak (Zw. Powst. Wlkp.), prezes mec. Lityński (PZZ), pos. Bosiakowa (Liga Kobiet), prezes Godek (rzemiosło) Parzyński (OKZZ), Dorbin (RTPD), Jastrzębski (org. młodz.), inż. Rogoziński (zarz. okr. PZbWP — Szczecin), prezes Melerski (Zw. Zrzesz. Kup.) i red. Małycha (Zw. Zaw. Dziennikarzy). Odczytano następnie telegram gratulacyjny J. E. ks. bisk. Korszyńskiego, biskupa-sufragana włocławskiego, b. więźnia politycznego i gorliwego opiekuna organizacji.

Prezes okr. pomorskiego PZbWP p. W. Wojewoda przekazał następnie sztandar prezesowi koła mec. Cieluchowi, a ten z kolei chorążemu Jakuszkowiakowi, który złożył uroczyste ślubowanie.

Na część artystyczną akademii złożyły się występy pp.: Barbary Brzeskiej (pianino) i Eugenii Gwieździńskiej (śpiew solowy z akompaniamentem), oraz oryginalny montaż literacki napisany przez prof. Markiewicza. Wykonawcami tego świetnie napisanego montażu byli artyści Teatru Miejskiego pp.: Danuta Wiłowicz, Mroczkowski i Wichniarz. Słowo wstępne wypowiedział autor — zasłużony kierownik sekcji imprezowej bydgoskiego PZbWP. Ilustrację muzyczną przygotował i ją wykonał p. Grzegorz Kardaś.

Wbijanie gwoździ, wpisywanie się do księgi pamiątkowej, wspólna fotografia, obiad dla zaproszonych gości i delegacyj, a wieczorem zabawa taneczna w salach BTW zakończyły niedzielny wielki dzień bydgoskich b. więźniów politycznych.

Podkreślić należy jeszcze wzorową organizację i sprawne przeprowadzenie całej uroczystości, co jest zasługą tak zarządu koła z prez. mec. Cieluchem na czele jak również komitetu wykonawczego, któremu przewodniczył inż. Doruchowski.

Zdjęcia z tej uroczystości, wykonane przez fotografa redakcyjnego „IKP" wystawione zostały w naszej filii „Pod Arkadami".

Co? gdzie? i kiedy?

Teatr Miejski: We wtorek 13 bm. i środę 14 bm. „Pan Jowialski". W próbach „Harry Smith odkrywa Amerykę".

KINA. — Pomorzanin: Ostatni etap. **Polonia:** Niebo czy piekło. **Wolność:** Skarb Tarzana. **Orzeł:** Ostatni etap. **Gryf:** Guwernantka. **Bałtyk:** As wywiadu.

Początek seansów w kinie **Pomorzanin** o godz. 16.00, 18.30 i 21.00; w niedzielę o godz. 13.30. W kinie **Orzeł** o godz. 15.00 17.30 i 20.00; w niedzielę o godz 12.30.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY dn. 13 bm. dr Tadlewski, ul. Św. Trójcy 3, tel. 32-89.

DYŻURY APTEK. Do 17 bm: Apteka **„Pod Łabędziem"**, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46 i apteka **„Pod Lwem"**, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCZNA (Wały Jagiellońskie 12) czynna codziennie od godz. 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8 — 11, dla kobiet — w poniedziałki

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Środa, 14 kwietnia 1948 r.

6.00 Progr. og.-polski. 9.15 Progr. lokalny dnia. 9.20 Tu mówi Polski Zw. Zachodni. 11.57 Progr. og.-polski. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Charakterystyka wieku przekory" — opr. St. Gerstman. 15.00 Przegl. prasy pom. 15.50 Koncert reklamowy. 16.00 Progr. og.-polski. 22.45 Konc. życzeń. 23.30 Zakończenie audycji.

W trzecią rocznicę istnienia PZWS

Podniosła uroczystość w Domu Drukarza

BYDGOSZCZ (ef). Jak już pokrótce donosiliśmy — odbyła się w ub. niedzielę w Domu Drukarza uroczystość z okazji 3 rocznicy istnienia Państw. Zakł. Wydawnictw Szkolnych. Wzięli w niej oprócz pracowników bydgoskich PZWS z dyr. Kowalskim i przew. Rady Zakł. p. Pilarskim na czele — delegat zarządu głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego p. Wolański, prezes Okr. Zw. — p. Dembowski, przedstawiciel Drukarni Polskiej — p. Sobolewski i delegaci partii politycznych. Zebranych powitał przew. Rady Zakładowej p. Pilarski, po czym przemówił dyr. PZWS p. Kowalski, obrazując w krótkich słowach dotychczasowe osiągnięcia zakładu. Wyniki te najlepiej obrazują cyfry. Do 31 grudnia ub. roku wykonano 195% zaplanowanej produkcji. Zamiast 69 nowych wydań i 38 wznowień, ukazało się 149 nowych wydań i 67 wznowień o łącznej ilości 20.307.569 egzemplarzy, i 209.643.209 arkuszach objętości. Są to cyfry dotyczące jedynie książek, nie mówiąc o setkach periodyków, milionach arkuszy administracji szkolnej, świadectw szkolnych, zeszytów i arkuszy buchalteryjnych. Na zakończenie swego przemówienia dyr. Kowalski podziękował zatrudnionym w PZWS za harmonijną współpracę, która jest podstawą tych nadzwyczajnych osiągnięć.

Przemawiali również prezes Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr. p Dembowski i przedstawiciel PPS.

Po części oficjalnej zebrani wysłuchali „podwieczorku PZWS przy mikrofonie" nadawanego z Warszawy.

Ważne dla posiadaczy koni

Zarząd Miejski — Wydz. Wojskowy przypomina posiadaczom koni obowiązek zgłaszania w Zarządzie Miejsk. — Wydz. Wojskowym, ul. Grodzka 25, pokój 16 w terminie 7-dniowym nast. zmian: a) nabycie konia lub zmiana stałego postoju, b) sprzedaż konia, c) inne zmiany jak padnięcie, kradzież, kastracja itp. przedstawiając jednocześnie dowód tożsamości konia.

Przy zameldowaniu koni nowo wprowadzonych na teren miasta Bydgoszczy należy przedłożyć świadectwo zdrowia koni, wydane przez powiatowego lekarza weterynarii.

* **Komisja Cennikowa** przy staroście pow. podaje do wiadomości, iż na przeciąg 6 tygodni wyłożone zostały do wglądu w Referacie Przemysłu i Handlu nast. cenniki: Wykaz nr 15A i nr 19A na wyroby dziewiarsko-pończosznicze i wykaz nr 17A na artykuły włókiennicze. Ponadto załącznik A nr 2 — marży zysku brutto — odnośnie towarów importowanych lub wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz załącznik B nr 2 — marży zysku brutto — odnośnie towarów importowanych lub wytwarzanych przez przedsiębiorstwa, nie będące przedsiębiorstwami państwowymi.

Gdzie składać śmieci?

Zarząd Miejski — Wydział Pow. Władzy Admin. Ogólnej przypomina, że śmieci wolno składać tylko w następujących miejscach:

1. doły gliniane przy ul. Ludwikowo (Jachcice), 2. doły piaskowe przy ul. Stepowej (Bielawki), 3. doły przy ul. Ujejskiego 13.

Wywożenie śmieci na inne miejsca jest niedopuszczalne. Winni niezastosowania się do powyższego zostaną surowo ukarani w toku postępowania karno-administracyjnego.

Z życia organizacji bydgoskich

* **Tow. Przyj. Żołnierza** — II walne zgromadzenie Okręgu Pom. dziś w Resursie Kupieckiej. Początek o g. 9-tej.

* **Uwaga drużyny harcerskie.** Ćwiczenia gimnastyczne wszystkich drużyn wyznaczonych do występu w dniu 2 maja odbywają się regularnie we wtorki i piątki w sali gimn. przy ul. Jagiellońskiej nr 19 o godz. 18. Prosimy o liczne przybycie.

* **Harcerski Klub Sportowy.** Treningi lekkoatletyczne odbywają się w poniedziałki, środy i piątki na Stadionie od godz. 17. W środę dnia 14. bm. o godz. 18 zbiórka druhen i druhów na którą prosimy licznie i punktualnie przybyć.

* **Wszystkie HKSY Pom. Chorągwi** Harcerzy oraz Hufce nadeślą w terminie do 18 bm. spis swoich biegaczy do biegu „IKP" — pod adresem HKS Bydgoszcz Sportowa nr 2. Kwatery są zapewnione.

Jednocześnie przypominamy wszystkim Hufcom, że należy już dzisiaj przygotować biegaczy do biegów narodowych i to zarówno młodzież jak i starszych. Wszystkie Hufce otrzymają specjalnie instrukcje.

Współpraca rzemiosła ze sztuką

Z wystawy przemysłu artystycznego w Pomorskim Domu Sztuki

(fa) Kulturze mieszkaniowej i estetyce wnętrza poświęcaliśmy dotychczas na skutek specyficznych warunków powojennych — nie wiele uwagi. Tymczasem i ciasne pomieszczenie niekoniecznie musi być brzydkie. Przeciwnie — przy odpowiednim umiejętnym ustawieniu posiadanych mebli, (wyrzuceniu niepotrzebnych i często zawadzających tylko gratów) i uzupełnieniu całości jakąś makatą czy kilimem, ceramiką, kilku obrazami i gustownie upiętymi firankami na oknach — można przy dobrej woli stworzyć naprawdę miłe i estetyczne wnętrze. Dalej chodzi o wyrugowanie z naszych mieszkań, świetlic, czy stołówek wszelkiej tandety a zastąpienie jej przedmiotami pewnej wartości artystycznej. Łączy się to z koniecznością fachowej kontroli i współpracy przemysłu ze światem artystycznym i w tym też celu Min. Kultury i Sztuki powołało do życia Biuro Nadzoru Estetyki i Produkcji. O tym, że współpraca ta daje pozytywne wyniki, świadczyć może wystawa sztuki użytkowej — stosowanej urządzona w Pom. Domu Sztuki staraniem Pom. Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków.

Chłodne i puste sale wystawowe, dzięki kilku skromnym kompletom meblowym i artystycznie tkanym materiałom, rozwieszonym na ścianach i stojakach przybrały charakter miłego, domowego zacisza. Wśród wystawionych eksponatów wyróżniają się zharmonizowane w kolorach tkaniny firmy „Splot" — projektu p. prof. Daszkiewiczowej, tkaniny wyrobu p. Zielińskiej, oraz druki i batiki p. F. Kossowskiej. Bogato reprezentowana jest firma „Szal", która wystawiła efektowne szaliki, grające wszystkimi barwami tęczy. Dalej kroczą eksponaty firm, które wykazały się pewnym poziomem artystycznym, a mianowicie: firma „Danuta" i Aniela Pacho z Włocławka (materiały), oraz ładne samodziały ludowego tkacza p. Nazarczuka z Karsina pow. chojnickiego. Ceramika reprezentowana jest przez 2 mistrzów z powiatu włocławskiego: pp. Stępowskiego z Lubienia i Plichtowicza z Kowala. Osobny dział stanowią meble proj. prof. Narębskiego i Kozłowskiego i zabawki proj. art. p. Samojłowicz, wystawione przez Spółdzielnię Pracy Artystów „Rzut" w Toruniu, która wciągnęła do pracy kilku rzemieślników-stolarzy. Przeważają meble w stylu ludowym. Oryginalny zwłaszcza jest sekretarzyk i miniaturowy komplet z ciekawie (choć może niezbyt praktycznie) pomyślanymi oparciami krzeseł. Najmniej szczęśliwie — jeśli chodzi o konstrukcję — wypadło zestawienie tapczanu z regałem na książki, który w stylu całkowicie od niego odbiega.

Wystawę uzupełniają grafiki artysty Kulikowskiego.

Całość sprawia miłe wrażenie i wystawa, która przewidziana jest na okres 2 tygodni godna jest zwiedzenia.



SPORT



Harcerze boksują

BYDGOSZCZ (tj). Pomorska Chorągiew ZHP zorganizowała mistrzostwa bokserskie, w których wzięło udział około 40 zawodników z czterech ośrodków, a mianowicie: Aleksandrowa Kujawskiego, Inowrocławia, Kcyni i Bydgoszczy. Młodzi bokserzy wykazali dużo bojowości i sportowe wyrobienie. Chociaż poziom walki pozostawiał dużo do życzenia, to niewątpliwie w przyszłości harcerze będą mogli dostarczyć boksowi pomorskiemu wartościowych zawodników. Już dziś wyróżnić można m. in. Kowalewskiego, Gniota i Bigońskiego z Bydgoszczy, czy Sokołowskiego z Aleksandrowa Kuj. Tytuły mistrzów od wagi papierowej do półciężkiej zdobyli: Lipiński (B), Kowalewski (B). Gniot (B), Lipiński I (B), Bigoński (B), Kaczor (B), Starybrat (Inowr.).

Bieg na przełaj otworzył sezon lekkoatletyczny

BYDGOSZCZ. Na Stadionie Miejskim odbyło się oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego biegiem na przełaj, zorganizowanym przez Pom. OZLA. W konkurencji męskiej na dystansie około 3000 m zwycięstwo odniósł Tokarski (Pomorzanin) w czasie 9,52,8 przed Lewickim (Pomorzanin), Osińskim (HKS Bydg.) i Kwiatkowskim (Inowrocławski KS). W biegu pań, jako jedyne startowały na trasie 1000 m — Orsztynowicz, która wygrała w czasie 4,30,8 przed Waleńską.

Harcerze otwierają sezon lekkoatletyczny

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się na Pomorzu we wszystkich Hufcach korespondencyjne zawody lekkoatletyczne dla młodzików oraz starszych druhów. Zawody mają na celu wyłonienie najlepszych zawodników. Punktacja 13, 8 5, 3, 2, 1.

SGKS — Wisła 2:1

GRUDZIĄDZ. Miejscowe derby piłkarskie, mecz SGKS — Wisła zakończyły się zwycięstwem leadera tabeli mistrzowskiej pom. klasy A w stosunku 2:1 (0:0). Bramki dla SGKS zdobyli: Brzeski I i Brzeski II, dla Wisły — Jaworski z karnego.

Tabela roz[illegible]:

		gier	pkt.	st. br.
1	S. G. K. S.	10	16	22:14
2.	Pomorzanin	9	15	23:7
3	Wisła	10	10	24:22
4	Brda	8	9	18:9
5	Burza	7	7	16:14
6	Chojniczanka	8	5	15:18
7.	Polonia	9	5	15:22
8.	Gwiazda	8	3	11:39

O filmy dla milusińskich

Dzieciom trzeba dać możność godziwej rozrywki

Bydgoszcz, w kwietniu.

Publiczność kinową, o którą dotąd w całym szeregu państw dba się bardzo mało — stanowią dzieci. Wprawdzie rozpiętość lat od 7—14 lub nawet 16-tu jest bardzo wielka, ale jednak potężna w wymowie cyfra tych najmłodszych widzów jest już najpoważniejszym atutem, zapewniającym powodzenie kinom dziecięcym.

Dziecko jest spragnione rozrywki, a przede wszystkim kina i teatru. Są miasta nie posiadające absolutnie teatru dla dzieci, co zaś do kin, to należymy do szeregu tych państw, które tego problemu jeszcze pozytywnie rozwiązać nie były w możności.

A jak jest gdzie indziej? Rozpocznijmy od Ameryki. Tam istnieje specjalne towarzystwo film.. M. P., które w ten sposób rozdziela wyprodukowane filmy, że raz w tygodniu wszystkie dzieci w całym kraju mogą pójść do kina na filmy specjalne. Dzieci, zrzeszone są w lokalnych klubach filmowych, które nie tylko wykupują bilety i otaczają swoich członków opieką, ale i odprowadzają najmłodszych do domu, po ukończeniu seansów. Obecnie wytwórnia MGM ustaliła plan, na podstawie którego wyprodukuje 36 pełnometrażowych filmów dla dzieci w ciągu roku.

W Anglii powstały tzw. kluby filmów dziecięcych dopiero w roku 1943. W lipcu 1946 r. 2 największe grupy Gaumont British Junior i Odeon National Cinema Clubs miały już 375 klubów z 462.000 członków. Celem dostarczenia godziwej rozrywki dzieciom w wieku od lat 7—14 stworzono w Londynie departament filmowy dla dzieci przy firmie Gaumont British Instructional Ltd., pod kierownictwem p. Mary Field, produkujący filmy pełnometrażowe dla najmłodszej publiczności. Opracowanie filmów dla dzieci nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, gdyż dzieci koncentrują raczej uwagę na tym, co widzą, aniżeli na tym, co słyszą i dziecko domaga się we filmie absolutnego realizmu i dokładności. W tego rodzaju filmach trzeba umiejętnie połączyć rozrywkę z nauką. W Anglii duże znaczenie przypisuje się sportowi i dlatego filmami odpowiednimi dla dzieci, z psychologicznego punktu widzenia, są w W. Brytanii filmy sportowe, które rozwijają u dzieci zmysł społeczny i pewność siebie.

W skład ciała doradczego departamentu filmów dziecięcych wchodzą przedstawiciele Min. Oświaty, Min. Spraw Wewnętrznych zw. nauczycielstwa i tych wszystkich instytucji, które mają cokolwiek wspólnego z życiem dziecka. Tego rodzaju produkcja filmów istnieje w obu największych ośrodkach przemysłu filmowego, a więc w Ameryce i Anglii w stadium realizacji.

Nie można dziecka karmić samymi filmami naukowymi, wyświetlanymi podczas przedstawień szkolnych. Film musi stać się integralną częścią rozrywek dziecięcych i dlatego trzeba go bardziej jeszcze uprzystępnić młodzieży. Dziecko potrzebuje filmu i kina dla siebie! Wówczas przestanie wkradać się na filmy niedozwolone i uniknie się nie jednego zarzutu, skierowanego pod adresem X Muzy, jako tej, która popchnęła młodzież do przestępstwa, czy demoralizacji.

Jeżeli chodzi o nasz kraj, to niestety dużo składa się powodów na to, że nie byliśmy dotąd w możności zaspokoić tego głodu filmu u dzieci. Mamy mało kin, nie mamy jeszcze tej gałęzi produkcji filmowej. Ale właśnie dlatego warto zwrócić na to uwagę. Są miasta, które zaprowadzają u siebie kina aktualności. Istnieje w Polsce dział produkcji filmów oświatowych, kręcimy dobre tygodniki i długometrażowa produkcja także budzi się powoli z ospałości. Warto by pomyśleć o produkcji filmów dla dzieci, filmów pełnometrażowych. Ze względu na wielkie zapotrzebowanie na tego rodzaju filmy za granicą, na pewno znaleźlibyśmy odbiorców, zdobywając tym sposobem możność wymiany, bez płacenia dewizami.

Literaturę dziecięcą, a więc powieści, nowelki i bajki, przerobione na scenariusze można by już wziąć za podstawę do tego rodzaju produkcji. A dziecko polskie naprawdę łaknie kina. Największym tego dowodem było niebywałe wprost powodzenie „Śnieżki" Disneya, czy radzieckiego „Konika — garbuska". Sale kinowe na pewno by się znalazły w każdym większym mieście, mającym więcej aniżeli 4 kina — gdyż wówczas wyeliminowało by się zupełnie dzieci z przedstawień dla dorosłych.

Jak się okazało, do OKZZ w Warszawie zwróciły się dzieci z specjalnym apelem o wyświetlanie dla nich filmów, gdyż tak się dzieje, że spory odsetek w ogóle dotąd jeszcze nie był w kinie! Sądzimy, że zbiorowy apel wszystkich czynników, mających dobro dziecka na uwadze wywołałby jakąś reakcję w dyrekcji Filmu Polskiego, któraby sprawę produkcji filmów rozrywkowych dla dzieci wzięła pod uwagę.

Dziecko nie może być pokrzywdzone i musi znaleźć dla siebie godziwą rozrywkę.

Jan Guzicki.

Obrady rzemiosła w KRAKOWIE

W Krakowie zakończył obrady zjazd prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych z terenu całej Polski. W obradach uczestniczył delegat Min. P. i H., dyr. Ehrenberg. Przewodniczył prezes Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. pos. J. Sadłowski.

Na zjeździe omówiono zagadnienia związane z nową strukturą rzemiosła w związku z częściową nowelizacją prawa przemysłowego, sprawę fundacji szczecińskiej, która stanowić będzie centrum zawodowego doskonalenia rzemiosła, zagadnienia związane z targami i wystawami w Poznaniu i Wrocławiu, sprawy spółdzielczości rzemieślniczej, jej stosunku do samorządu gospodarczego, sprawę fundacji Domu Rzemiosła w Warszawie oraz sprawę wczasów.

Rezolucja uchwalona na zjeździe stwierdza, iż jednym z najpilniejszych zagadnień gospodarczych jest opracowanie planu produkcji warsztatów rzemieślniczych, opartego o zamówienia państwowe i spółdzielcze. Wykonanie tych planów stworzy rzemiosłu szersze możliwości rozwojowe i szerszy udział rzemiosła w odbudowie gospodarczej państwa.

Celem stworzenia lepszych warunków rozwojowych dla spółdzielni pomocniczo - rzemieślniczych i mocniejszego powiązania ich z samorządem gospodarczym rzemiosła, zjazd wysunął szereg postulatów dotyczących m. in. nadania Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu uprawnień centrali gospodarczej spółdzielni pomocniczo-rzemieślniczych i przeprowadzania transakcji wiązanych w oparciu o spółdzielnie pomocnicze.

Druga rezolucja zjazdu dotyczy rozszerzenia akcji wczasów dla terminatorów.

WIADOMOŚCI KUPIECKIE

Zrzeszenie Kupców Branży Włókienniczej, Województwa Łódzkiego podaje do wiadomości, że legitymacje członkowskie są do odebrania w Biurze Zrzeszenia (Łódź, ul. Piotrkowska Nr 40, pokój Nr 10).

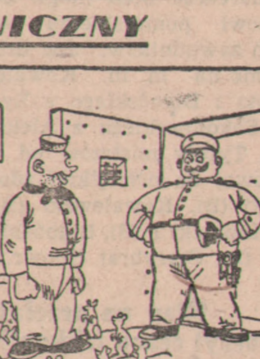
Jednocześnie apeluje się do wszystkich Kupców Włókienników, którzy dotychczas nie należą do Zrzeszenia, aby zapisali się na członków w zrozumieniu swego własnego interesu. (04793

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Środa, dnia 14 kwietnia 1948 roku.

6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Zegarynka muzyczna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Zaklęty dwór" — powieść W. Łozińskiego. 8.50 Muzyka. 9.00 Gazetka radiowa dla szkół. 9.25 Przerwa. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 pogadanka filmowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Muzyka. 13.40 Audycja Min. Oświaty. 14.00 Koncert muzyki kameralnej w wyk. katowickiego zespołu kameralnego. 14.30 Świat jest piękny i ciekawy — pogadanka dla dzieci. 15.10 Reportaż pt. „U Cegielskiego płynie żelazo" — Poznań. 15.20 Koncert rozrywkowy: E. Zakrzewska — sopran, B. Kliszewski i E. Walkowiak — gitary. Hieronim Szperka — akompaniament — Poznań. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Głos młodych. 16.40 Lata młodzieńcze Chopina — audycja dla młodzieży. 17.00 Melodie operetkowe — Mała Orkiestra PR z udziałem H. Halskiej. 17.45 RUL — Kraj i ludzie. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Muzyka rozrywkowa — zespół instrumentalny Jana Cajmera. 18.45 „Zaklęty dwór" — powieść W. Łozińskiego. 19.00 Audycja dla wojska. 19.30 Wieczorna serenada — audycja rozrywkowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.50 Sprawa chłopska w 1848 r. — odczyt Gr. Missalowej. 21.00 Audycja chopinowska w wyk. Raoula Koczalskiego. 21.30 Z życia Jugosławii. 21.50 Audycja poetycka poświęcona twórczości Włodzimierza Majakowskiego. 22.05 Muzyka lekka i popularna — płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro.

HUMOR ZAGRANICZNY



POGROMCA.

— Dawniej, panie dozorco, byłem pogromcą słoni...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-488694